MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, wybuch wojny, żołnierze niemieccy, bombardowanie Lublina, strach

Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku

Wybuch wojny w 39 roku wszyscy przyjęliśmy z wielkim przerażeniem. Wszyscy byli przerażeni. Bo starsi ludzie, którzy przeżyli pierwszą wojnę z czternastego roku, to wiedzieli, co to jest wojna. Wprawdzie mówiło się później, już jak ta wojna wybuchła, że to będzie wojna błyskawiczna, Kriegblitz po niemiecku [właść. Blitzkrieg, niem., od Blitz – błyskawica i Krieg – wojna, przyp. red], ale nie była Blitz, tylko była bardzo długa niestety, bo przecież trwała pięć lat. Ja akurat drugiego września szłam z moją mamą do swojego gimnazjum, do Arciszowej, do którego zdawałam. No i uciekałyśmy już bokami jakoś, bo już był pierwszy nalot wtedy w Lublinie. Już bombardowali. Okazuje się, że gdzieś tam na Dziesiątej rzucili bomby, jakieś tam domy zniszczyli. No a egzamin jednak się odbył, ale niedługo się cieszyłam tą szkołą, bo wszystkie gimnazja przecież zostały zamknięte przez Niemców chyba po dwóch miesiącach.

Pierwszych Niemców umundurowanych, ubranych w mundury, po tym się ich poznawało, to zobaczyłam właśnie na początku września, jak mama mnie wysłała na Zamojską po zakupy do sklepu spożywczego. Wtedy zobaczyłam chyba ze dwie albo trzy grupy – po dwóch szli Niemcy. Szli normalnie ulicami, nic się wtedy nie działo. To wtedy zobaczyłam właśnie pierwszy raz Niemca w mundurze wojskowym. No a później to już ich się widywało na co dzień przecież – było ich bardzo wielu. Chodzili po mieście, wszędzie.

Wszyscy byli wojną przerażeni, zarówno Polacy, jak i Żydzi, bo oni wiedzieli, jaką awersję Niemcy czuli do Żydów i po prostu bali się o swój los i o swoje życie, tak że nikt tego z radością nie przyjmował. No chyba, że ci Polacy, którzy mieli jakieś pochodzenie niemieckie i bardzo szybko, skwapliwie, jak tylko mogli, to się zapisali na listę, byli folksdojczami. Bo to też chyba częściowo ze strachu, żeby się utrzymać, żeby uniknąć śmierci. Ale folksdojcz dostawał łatwo pracę, był hołubiony przez Niemców, jemu się nic nie działo, bo miał specjalny Ausweis przecież. To już ich inaczej traktowano, natomiast wszyscy inni porządni ludzie to byli przerażeni wojną, a

poza tym, przecież tylu Polaków, którzy już tam przeżyli jakieś tragedie, to zdawali sobie sprawę z tego, co to jest wojna. My jako dzieci to nie wiedzieliśmy tak dokładnie, co może wojna przynieść, jakie nieszczęścia, jakie dramaty. Ale nasi rodzice już przeżyli pierwszą wojnę, to wiedzieli, co to znaczy. Zwłaszcza, że ta wojna była bardziej nowoczesna przecież od wojny w czternastym roku. Tutaj już mieli inną broń, inne metody, no w ogóle to już było przecież w jakimś takim rozkwicie, że tak powiem.

Data i miejsce nagrania	2008-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jakub Skowron
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"